Dodatek do „Gazety Narodowej“ nr. 329.

Nr. 49. Lwów, wtorek dnia 25. Grudnia 1894. Rok XXVI.

SZCZUTEK



XXIV. rok istnienia.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

„Szczutek“ wychodzi od roku 1868.

Prenumerata wynosi:

całorocznie . . .	10 zł	ćwierćrocznie . .	2 „ 50 ct.
półrocznie	5 „	miesięcznie . . .	— „ 85 „

Numer pojedyńczy kosztuje 20 centów.

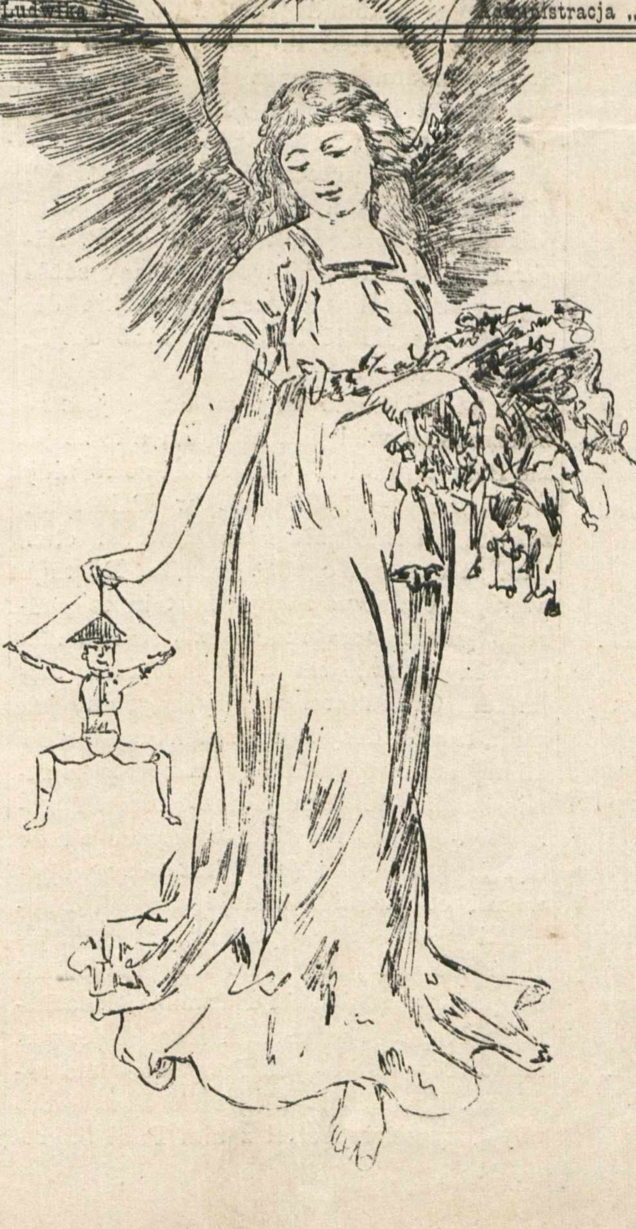
Prenumerować można w Administracyi „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika l. 3., we wszystkich księgarniach, Ajencjach dzienników i na wszystkich urzędach pocztowych.

Listy należy adresować:

Redakcja „Szczutka“ ulica Karola Ludwika 3.

NA GWIAZDKĘ.

Była noc cicha — gdy gwiazdka wspaniała
Nagle nad biedną szopką zajaśniała,
A z nieba anioł po smudze światłości
Spłynął, ażeby zwiastować ludzkości,
Że już nadeszła tak oczekiwana
Przez długie wieki — chwila wielka, święta,
W której miłością Bożą obiecana —
Już się spełniła — nigdy niepojęta
Rozumem ludzkim — wielka tajemnica,
Że dzieło cudu już się dokonało,
I słowo Boga Ciałem się już stało.
A ta uboga, przeczysta Dziewica,
W której ta misya została zwierzona,
Aż do godności takiej podniesiona,
Że od Jej własnej woli zezwolenia,
Zależna była kwestya odkupienia.



O gwiazdko zbawienia!
Wtenczas nad oną grotą zapalona,
Ty już nie zgaśniesz! ale na kształt słońca,
Świecić już będziesz, aż do wieków końca.
A przez Chrystusa ludzkość odrodzona
Już się nie cofnie wstecz. — Daremnie noże
Tępią Herody na głowach dzieci,
Ducha światłości nic nie przemoże,
Nie zgasi iskry, którą roznieci
Wszechwola Boga — A prawda święta
W duszy człowieka w myśli poczęta —
To, jak lecąca iskra piorunowa,
Która ciemności bogi powali
I nowe światło ducha zapali.
Więc choć się czasem ściemni nad nami,
Chociaż w niewoli brzękniem kajdanami,
To bądźmy pewni, że ta gwiazda święta
Siły brutalnej rozerwie pęta.

Nowy wstęp do „Bajek" Krasickiego.

Był *pijak*, który życie *wstrzemięźliwe* pędził,
Był *profesor*, co nigdy *nie* łajał, nie zrzę-
[dził,
Był *żebrak*, co o datek nigdy się *nie* prosił,
Był *hrabia*, co do Francyi groszy *nie* wy-
[nosił,
Kobieta, co *raz* tylko kochała się w życiu,
Artysta, co *bez* sławy chciał przeżyć
[w ukryciu,
Urzędnik, co *przed* „pierwszym" miał na
[wsze potrzeby,
Proboszcz, co biednym *darmo* odprawiał
[pogrzeby,
Żołnierz, co *nie* miał „holek", cywilów
[*nie* bijał,
Szewc, który się *nie* stroił; *murarz*, co
[*nie* pijał,
Był *ekonom* rzetelny, o sobie *nie* myślał,
Był nakoniec *myśliwy*, co nigdy *nie* zmyślał,
A cóż to jest za bajka? wszystko to być
może,
Niechaj będzie, lecz ja to między bajki
[włożę.

T. Iir.

Życzenie.

W tęsknym, rzewnym głosie
Piosenko ma dzwoń —
Po porannej rosie
Do lubej mej goń!
I z poranka tchnieniem
„Dzień dobry" jej nuć —
A o mnie wpomnieniem
Ostrożnie ją budź!

Wśród wieczornej ciszy
Piosenko ma dzwoń —
Może ją usłyszy
Ma Luba — tam goń!
Miłośnie i skromnie
„Dobranoc" jej mów —
Może prześni o mnie
Wśród rajskich swych snów.

Szach-mat.

„Klapa bezpieczeństwa."

w domowem pożyciu zastosowane.

Pantofelski oprowadzając gościa po domostwie:

— A to, widzi szanowny pan, mała furtka do ogrodu, to jest klapa b e z p i e c z e ń s t w a, pomysłu kochanej żony. Wynalazek oparła na poczciwem rozumowaniu: a tu jest ktoś t a k i, coby mię mógł zirytować, ja panie jestem raptus, łatwo mogłoby przyjść do e k s p l o z y i, więc dla uniknienia tego wszystkiego, poczciwa żoneczka otwiera nieznacznie tę k l a p ę i t a m t e n ulatnia się za ogrody...

T. P.

Imci Pan Onufry.



A koniec świata, czy jakaś inna nużda na ten Lwów i na jego wubywateli zachodzi, tuj tuj a bylibyśmo wielgi straty ponieśli, ale nie doczekanie wasze drapichrusty!

Jakiś tam niby przyjaciel od ludzi a to tymczasem nasz wróg zrobił taki plan, ażeby naszego lwowskiego Lägermana nam zabrać z Lwowa aż do Kolbuszowy i stamtąd jego aż do Wiednia na posła wywieść do pomocy Panu Lewakowskiemu, bo nasz P. Lewakowski tylko Pana Lägermana sobie winszuje, a to wedle tego że chce całe koło w Wiedniu na swoje przerobić. Po prawdzie P. Lägerman w sam raz na takiego posła pasuje, aliśmo się tak ułożyli co P. Lägerman zostanie w Lwowie i my sobie jego wychowali na naszym chlebie dla nas ale nie dla Kolbuszowy albo dla P. Lewakowskiego.

Ale ni konic na tym, drugi jeszcze nieszczęście wisi nad miastem a to że jakiś Palestyniaki czy Szujoniści co to niby chcą państwo żydowskie w Palestynie zakładać koniecznie i to żywcem chcą nam zabrać naszego P. Gołąba. Do tego nowego Państwa ażeby im tam to państwo gruntownie mocno z dobrego materyału wybudował a najsamprzód aby im tam Grandhotel wystrychnął aby jak zjadą te matadery żydowskich szujonistów mieli gdzie wygodnie i przezpiecznie zamieszkać. Ale Pan Gołąb postawił warunki takie co niewiedzić czy co z tego będzie i t.: 1) najsampirszy czy wobywateli co dla nich buduje wszystkie kamienicy czy oni go puszczą, 2) Sam jechać nie chce, ale chce aby mu dodali do pomocy szujoniści Haumana, Heschelesa, Rapa, Oberharta i inszych jeszcze fachowców do których Pan Gołąb ma zaufanie. Koniecznie dalij chce Pan Gołąb aby szujoniści posłali z nim Pani Skorobecki z łyczakowa te nieprzyjacielki od Tramwaju elektrycznego a jeszcze jeden konieczny warunek ażeby z nim wysłali jednego od kuryera coby tam gazetniki byli i poważnie sprawy traktowali. Otóż na wałach z tym komitetem od szujonistów P. Gołąb radzi a wszystko w tajemnicy głemboki ale ja od kuma zo z nim jest P. Gołąb dobrze wszystko się powydowiaduję i wam doniosę — a teraz na konic daj nam Boże przy opłatku co by było nam wszystkim lepij taj cobyśmo między sobą lepij si kochali taj tylko.

Z trenów Eneasza.

Hetmańskie wały, wały hetmańskie,
Ach cóż to z wami się stało!
Wały, na których hufce pogańskie
Trupów się kładły zawałą.
Wały, na których ryczały działa —
Naszych Bayardów i Cydów,
Miejsce popisu... dziś was zalała
Świątecznie strojna czerń... żydów!

Tam kędy nasi chadzali króle
Z pancerną świtą do koła,
Kręcą się Fajble, Moszki i Srule,
„Ganz git" i "kim her" się woła.
Tam gdzie dosiadał nasz Jan bachmata.
Wiały proporce do góry,
Szloma Kwiczałes z Wenzlem się brata,
By nas obedrzeć ze skóry!

Wały hetmańskie, hetmańskie wały,
Ach cóż to z wami się dzieje?
Gildy i Many, Ruchle i Chały
Noszą tu swoje — n a d z i e j e!
A w szabasowe, piękne wieczory
Szwargoczą w koło i łażą:
Doktor Srul, Icek, Majzel doktory,
Radzą „git geszeft", kramarzą!

Hetmańskie wały, wały hotmańskie,
Któż wam tej doli zazdrości,
Że z Zarwanicy zastępy... p a ń s k i e
Po was chodzują w piszności?
O stare Wały, jakaż ochyda,
Dla was, tak sławnych przed laty,
Że co krok zaraz szynk, kramik żyda,
Sprzedaż premiówek... na raty!

O Palestyno, ziemio ty święta,
Mówim już bici... nie w ciemię:
Niechaj Bóg tego ci nie pamięta,
Żeś nam przysłała to plemię.
Co tu prócz „koszer" zasad, uniesień,
Ma „koszer" handel, kahały,
Koszernie naszą też grabi kieszeń,
Rozbija pałką w dzień biały!

T. n.

Moje utrapieni z waszy nowy rok i moje lekarstwo na tego.

Bedzeczi z pewnoszczi szi pytać „Co czebi obchodzi nowy rok, kiedy ty żyd“, kto z szanowny czytelniki bendzi mnie darował pary minut na posłuchani, szi przykona co ja mam recht jak ja mówim zy styczeń albo nowy rok jest co rok moje utrapieni.

Ja z pomocy Pana Boga i z mojej pracy jezdym sobi to, co ludzi nazywają kaminicznik a właszcziwy jak mnie piszą na bolety egzekucyjny z magistratu właszczizel realności.

Proszy sobi wystawić moje położeni, kiedy w nowy rok bardzo jeszcze rano przychodzi mój dozorca od domu.

W jego przychodzeni by mi było nic złego, gdyby un przychodzi, jak codzień rano i po cicho szi zabirał do czyczczeni rzeczy. W nowy rok un szi zaczyna kaszlać i krenczi szi tak długo, aż un widzi co ja otworzył chocz jedno oko (przeczi ja we śni ni mogę pamientać od razu co ja ni powinien tego robicz), i wtedy przyskakuje, otwira gemby i sypi szi z niego jak z jaki dziurawy worek powinszowani z jakiś koruny i jeszczy rozmaite domy co, żebym ja miał.

Ja żeby un tak bardzo ni zwrócił uwagi co ja jego pchał tylko dwa szustaki do renki, krzyczy co un mnie zbudził tak rano, i co ja przez świętego Sylwestrego co jego urządzali inne lokatory nie móg cały noc spać.

Jeszcze z jednego ni byłem całkom gotów, bo un tymczasem uczuł te dwa szustaki i szkrzywił już nadchodzi kominiarz. Abo ja pana ni płacy za kominy, co pan jeszcze chce? ja szi odzywam. A proszy pana dziś nowy rok. Mnie to nic nie obchodzi' *Adie*.

Ledwo zy ja szi wzioł do kawy, dwa strażaki i pary poszepaki od magistrat wchodzom jak jaka dyputacya.

Mało żу mnie szpic od rogalka zamaczany w kawy ni stanął w gardli, jakim zobaczył tyli otwarty renki do brania.

A szwarc jur na was ja sobi pomyszlał — i powiadam. „Za co ja mam dacz pompiery, kiedy ja jezdym asekurowany i nic a nic szi pompiery ni boji. Zresztą odzywam szi do wszystki.“

Czy ja przychodził na mój nowy rok do was winszować?

Nie chce już recytowacz jeszczy z 50 taki pogadanki z te co lampy szwicą, expresse i inne co szukają jakiegoś frajera. Jednym słowem ja cały dzień mam irytacyi.

Tego roku ja ich ale wszystki wyrychtuji. Wynajoł ja sobi dwa biedny żydówki i te bendom szedzeli w kuchni i płakali że pan umar. Przeci do niboszczyka... co bendy przez ten jeden dzień nikt z powinszowanim nie przyjdzi.

Moritz recte Mojsze Oksenschweif.

Sic transit gloria...

Co się losem, co szczęściem, a co pechem [zowie,
Tego pewno w teoryi nikt z nas się nie dowie,
Bo gdybyśmy naprzykład jakoweś pewniki
Zastosować w tej mierze mogli do praktyki...
To każdy jak cholery unikał by złego,
Wyciągając natomiast dłonie do lepszego,
Aby mieć na padole żywot słodki, błogi...
Lecz gdy ciernie kaleczą wśród najlepszej [drogi,
A kolistość nie w każdej przytrafia się [dziurce —
Patrzajmyż, co zacnemu zdarzyło się Hurce:

Dużo lat upłynęło, jak Hurko kochany,
Aby Turków pokonać, przeszedł przez Bałkany,
A choć ruble moskiewskie powyrzucał w błoto,
Nie turbując się wcale carskich wojsk hołotą,
Choć zamrażał po górach prawosławne dusze,
Mnóstwo ofiar poświęcił na wojny katusze,
Choć Rossja — zamiast się cieszyć sowitą [zapłatą —
Wielką figę od Turków otrzymała za to...
To jeden tylko Hurko — choć zestarzał całkiem
Za tę chrabost' w Bałkanach — został [feldmarszałkiem!

Kiedy znowu ów Hurko ku mongolskiej sławie,
Dusicielem Polaków był długo w Warszawie,
I tam gnębiąc z roskoszą Polski duch narodu...
Wcale sobie bynajmniej nie robił zachodu,
Gdy napełniał więzienie ludźmi niewinnemi,
Gdy szerzył prawosławie środki gwałtownemi.
Gdy kościoły zamykał, a cerkwie budował,
Lub praojców lechickich mowę prześladował...
To w niej go (wbrew zasłudze) spotkał [koniec taki:
Że choć o to nie prosił — sam poszedł . . ., w duraki!

Kaz. Zienk . . . . . .

Niemy na razie.

— Panie!
— . . . .
— Panieee!!
— . . . .
— Panieeeee!!!
— m m m m m . . . . (chwila milczenia)
— Proszę pana!
— . . . .
— Proszę pana, bo już ósma!! panieee!!!
— (Ze złością) m m m m m!!
— A to niech se pan spi i do sądnego dnia.

T. P.

De gustibus non est disputandum.

— Nie chciałbym by żona moja po mojej śmierci za mąż wyszła powtónie.
— A ja znów chciałbym...
— Dlaczego?
— A no bo miałbym jednego człowieka coby mnie serdecznie i poczciwie żałował.

Przygoda.

Raz — pewien panicz — ot młody —
Myśląc o sobie zbyt wiele,
Że dandym jest czystej wody —
Za pannami jął biegać całą siłą pary,
I wszędzie: na ulicy, w teatrze, w kościele,
Polował na swe ofiary!

Lecz któż zna swe przeznaczenie?...
Na Łyczaków go zawiodło
Raz ogniste ócz spojrzenie!
A choć panicz modnisiem był i takim zuchem,
Tam jakoś mu, niestety, zbyt źle się powiodło:
Za dziewczę, dostał cybuchem!

Szach-mat

Ogłoszenia świąteczne.

Nowe książki.

Nakładem księgarni Skiego i Sp. opuściły właśnie prasę następujące książki „dla młodzieży,“ które polecamy jako podarki „na gwiazdkę“:

* * *

„Ostrożnie koło nosa“ przestroga dla krnąbrnych dzieci przez Wandę ***,— cena 20 kr.

* * *

„Kto się wieczór ogniem bawi“ czyli „Przygody Stasia“, (bardzo pouczające), opowiedział Stary Sługa — cena 40 kr.

* * *

„Choroba Mani“, co poszła z nianką „na piwo“ — opowiadanie prawdziwe, przez Ypsylona dragona — cena 14 kr.

* * *

„Świętalne funkcye żołądka“ — z dziedziny hygieny — statystycznie zebrał aptekarz Naprzeczyszczeński do tej broszury dołączamy po 1 egzemplarzu gratis każdemu, kupującemu u nas jedno z powyższych dziełek.

* * *

Proszę czytać!!!

Od 1 stycznia zacznie wychodzić w Abderze kilka nowych czasopism politycznych. Rozpisuje się niniejszem konkurs na *redaktorów*. Umiejący trochę czytać i pisać, i władający dobrze... *nożycami*, mają pierwszeństwo. Na opinię zgłaszających nie reflektuje się. po piewwszym.

Nie trzeba tracić nadziei.



Starsza Pani: Co ci takiego że jesteś dziś tak smutną?
Młodsza Pani: Mąż mój bardzo chory, jestem między bojaźnią a nadzieją...
Starsza Pani: Kto go leczy?
Młodsza Pani: Dr. N.
Starsza Pani: A to nie trać nadziei, bo on i mego męża na tamten świat wyprawił.

Facta loquuntur.

— ... Tak jest, tego się nie zapieram, żeśmy się znali czas dłuższy i sympatyzowali bardzo z sobą, ale to tylko z widzenia.

— Taak? A ona utrzymuje, że twoje fakta już loquuntur, i mają być nawet ładne...

T. P.

Także kawałek chleba.

— Położenie nasze jest straszne — mówi wdowa do swoich dzieci — szukajcie sobie dzieci coś takiego, co daje najprędzej kawałek chleba.

— O mnie już bądź spokojna, mamusiu — powiada 5 letni Jaś - bo ja będę... *turystą*.

T. P.

Gadka o wielorybie.

A. Jakim sposobem Jonasz mógł wejść w paszczę wieloryba?
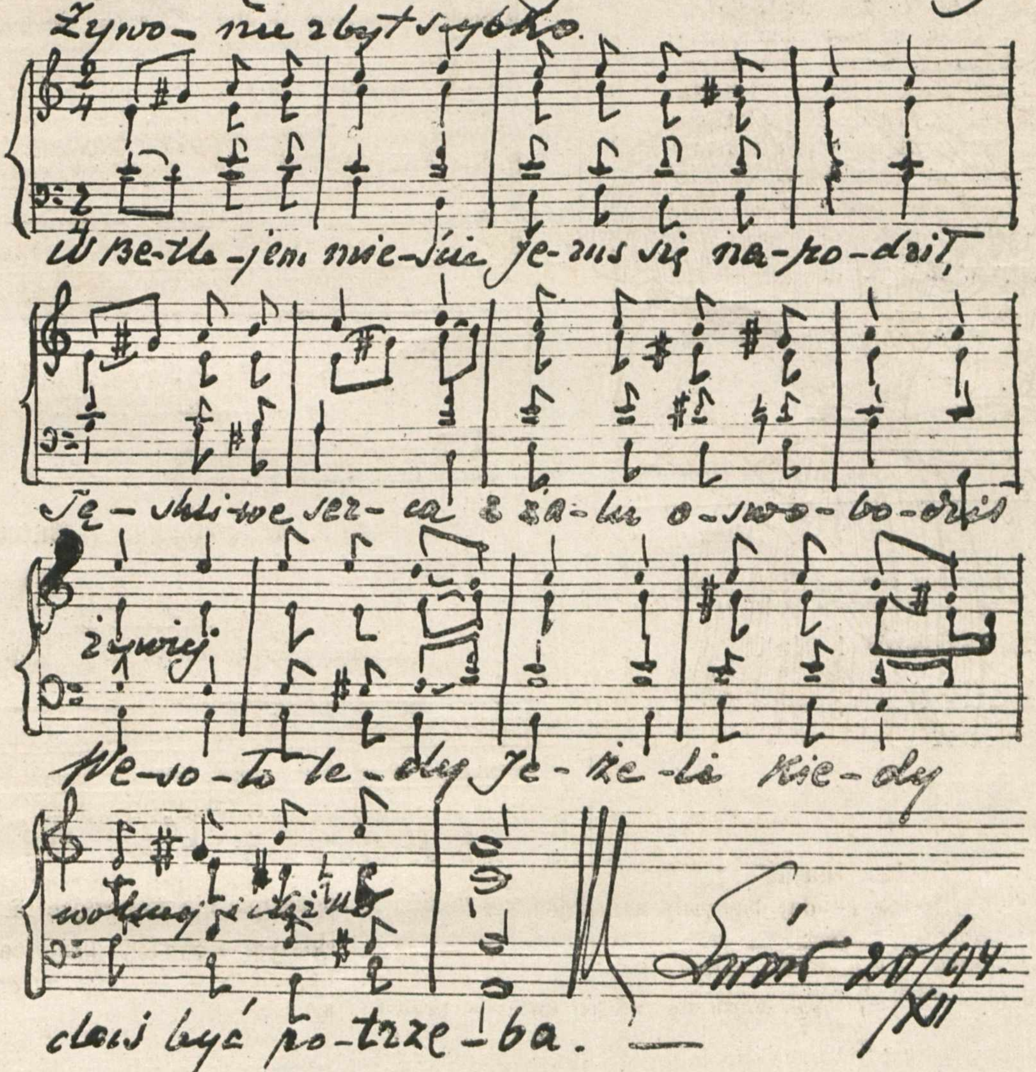
B. Bo żydzi wszędzie wślizgnąć się gładko potrafią.

Korespondencje redakcji.

Wszystkim naszym szanownym prenumeratorom i współpracownikom bliższym i dalszym zasyłamy przy opłatku wigilijnym najszczersze życzenia szczęśliwych i wesołych świąt.

Kolenda

(O. Kolberg: Mazowsze I)



Pasterze Jemu wesoło śpiewali,
Wół z osłem parą w zimnie ogrzewali
My z wesołością
Z szczerą miłością
Czołem Mu bijmy.

Wład. Żeleński

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjn. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiowane
- 5% „ „ bez premji
- 4% „ Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% Banku krajowego
- 4% listy Banku krajowego
- 5% obligacye komunalne Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% „ kraj. gal. koronową
- 4% „ propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% „ węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austryackie i węgierskie

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Handel założony w r. 1789.

GŁÓWNY SKŁAD

Herbaty chińsko-rosyjskiej

Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek l. 45.

poleca najtaniej

HERBATY CZARNE

aromatyczne, silnie naciągające:

Congo Nr. 1	½ Kilo	zł.	1	ct.	90
Souchong Nr. 2	„	„	2	„	30
Souchong, zbioru majowego wyborna, powszechnie lubiana	„	„	3	„	—
Congo Kaisow, najprzedniejsza	„	„	4	„	—

HERBATY z KWIATEM

aromatyczne, jasno naciągające:

Pecco Nr. 3.	½ Kilo	zł.	2	ct.	80
„ przednia Nr. 4 . . .	„	„	3	„	—
„ najprzedniejsza Nr. 5	„	„	4	„	—
„ karawanowa . . .	„	„	5, 6 i 8		
„ żółta	„	„	3 i 4		—

Najlepsze okruchy herbaciane pół Kilo złr. 1·50, 1·80 i 2·30

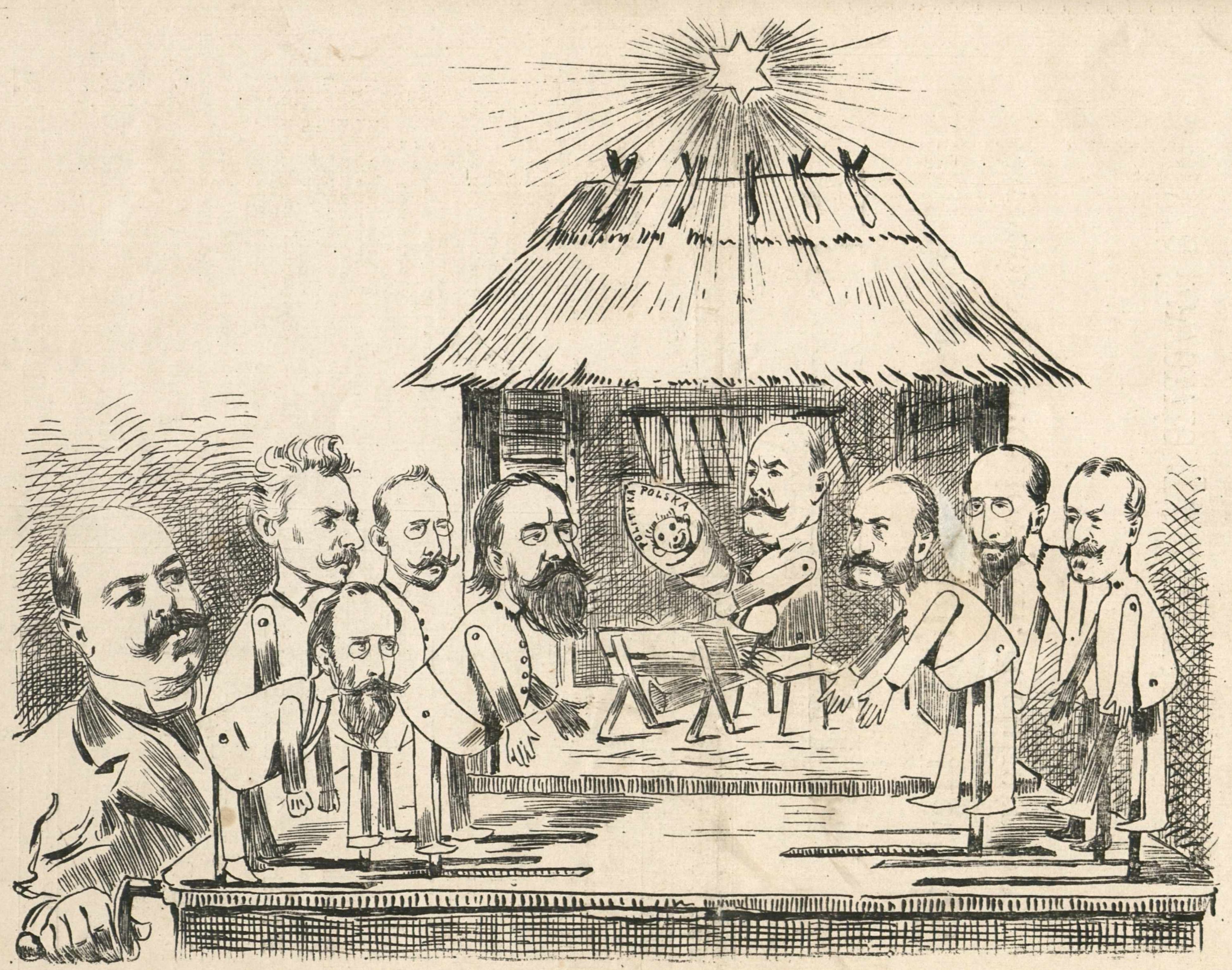
Vero Cocnac. Rum Bremski.

Albert Szkowron

Skład towarów kolonialnych Herbaty, Owoców południowych, delikatesów i Win

We Lwowie pl. Maryacki l. 7.

Towary w pierwszych gatunkach. — Ceny umiarkowane.



SZOPKA GALICYJSKA.

Wydawca Redaktor odpowiedzialny: Romuald Theodorowicz.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefon Nr. 47.)